Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 26. Nowe, sobota 29 czerwca 1929 r. Rok VI.

Organizacja czy też . . . dezorganizacja?

Oczywiście, nie tak dobitnie sformułowane, ale w tym duchu pojęte pytanie zadaje sobie cała prasa francuska, obszernie komentując artykuł wstępny „Sunday Times'u" londyńskiego, będący ze względu i na rodzaj tematu, i na osobę autora — wydarzeniem politycznem wielkiej światowej wprost doniosłości. Pan J. Ramsay Mac Donald bowiem stwierdza już w samym nagłówku, że „istnieje groźba dla Europy, że groźbą tą jest zagadnienie mniejszości narodowych", i kończy swój alarmujący podtytuł uwagą: „Czy, naskutek tej sytuacji, traktaty pokojowe nie powinny ulec rewizji?".

Na to ostatnie, kapitalnego znaczenia, pytanie nie daje wprawdzie dzisiejszy premjer angielski wyraźnej odpowiedzi bezpośredniej, niektóre jednakowoż ustępy jego artykułu zawierają dosyć wyraźne aluzje do takiej właśnie ewentualności. Może więc dlatego zastrzega się redakcja „Sunday-Times'u", pół oficjalnego organu Foreign Office'u, iż nie podziela wszystkich poglądów autora. Pan Mac Donald zastanawia się nad położeniem mniejszości narodowych w całym szeregu krajów — w Czechosłowacji, Italji, Jugosławji, Polsce, Rumunji, etc. —, dochodzi do wniosku, że często mają one słuszne powody uskarżać się na swoją dolę, i proponuje przeto danie tym uciśnionym grupom etnicznym wszelkich możności wytaczania zarzutów przed forum genewskie oraz narzucenie obwinionym rządom państw bezwzględnego obowiązku tłumaczenia się w charakterze podsądnych. Należałoby ukonstytuować stałą komisję mniejszości narodowych, która, działając z ramienia Genewskiej Ligi, nietylko miałaby prawa organu kontrolującego, ale byłaby również i sui generis trybunałem najwyższym.

Z takim projektem przybył do Madrytu niemiecki minister spraw zagranicznych — nie bacząc na to, że do oponentów, w myśl instrukcyj otrzymanych od nowego już gabinetu londyńskiego, przyłączył się i delegat Anglji. Wiadomo zaś, że istotnym celem, do którego zmierza polityka Wilhelmstrasse z niezachwianą wytrwałością, jest gruntowna rewizja (?!) dyktatu Wersalskiego, a pierwszym jej protestem i zarazem etapem ma być obrona „systematycznie uciskanych mniejszości" niemieckich w ościennych krajach.

Nic więc dziwnego, że miarodajna opinja publiczna Francji — Z „Temps'em", odzwierciadlającym nastroje Quai d'Orsay, na czele — bardzo energicznie wystąpiła przeciwko artykułowi „Sunday Times'u". Zwłaszcza, iż, zdaniem pana Mac Donald'a, pod tym kątem widzenia rozważane zagadnienie mniejszości narodowych obejmuje również i sprawy Zagłębia Sarry a nawet . . . Alzacji! Starannie przez leader'a socjalizmu angielskiego, będącego jednocześnie premjerem rządu wielkobrytyjskiego, pominięte są natomiast wszelkie „newralgiczne" punkty narodowościowe, uporczywie i boleśne dolegające jego własnemu krajowi. Radykalna „Ere Nouvelle" zupełnie słusznie zapytuje: „Jak zareagowałby Londyn, gdyby tenże p. Mac Donald ośmielił się zaproponować Izbie Gmin debaty nad statutem mniejszości narodowych w Gibraltarze, Indjach lub Transwaalu? . . .".

Z tego samego założenia wychodząc, odpiera „Temps" z całą energią postulaty głoszone na szpaltach „Sunday Times'u" a sprzeczne najzupełniej z polityką poprzedniego gabinetu londyńskiego, nawet ze stanowiskiem, zajętem podczas madryckiej sesji Ligi Narodów przez pełnomocnika angielskiego. Należy przypuszczać, iż artykuł został napisany jeszcze przed dojściem do władzy pana Ramsay Mac Donald'a, jako agitacyjny manewr wyborczy czołowego kandydata Labour Party, jako czysto osobiste credo socjalistycznego członka Izby Gmin, w niczem nie obowiązujące dzisiejszego rządu angielskiego. Wysuwa zaś „Temps" ową, dosyć prawdopodobną, hipotezę w tym celu, by przypomnieć Niemcom — które, niezawodnie, zechcą komentować oświadczenie p. Mac Donald'a w najkorzystniejszym dla swoich własnych interesów sennie, że teraźniejsi członkowie rządu dokładają usilnych starań, by zbagatelizować różne swe poprzednie deklaracje, odpowiadające wyborczemu programowi Labour Party, ale niezgodne z dobrem kraju, a więc i z ich obowiązkami ministrów.

„Z pewnością, pan Mac Donald pragnie, narowni z nami utworzenia w przyszłości Stanów Zjednoczonych Europy i chce przyczynić się do ich zorganizowania, niechaj przeto nie rozpoczyna swojej akcji od . . . dezorganizacji istniejących już organizmów państwowych, bo to wcale nie ułatwi naszego zadania", życzliwie radzi nowemu premjerowi znany publicysta francuski p. Gabriel Cudenet.

Z. Kl.

Pretensje Gdańska do wyłączności.

Od czasu, gdy Związek Jaszczurczy doprowadził do przyłączenia miast pruskich a wraz z niemi i Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej, rościło sobie Wolne Miasto prawo do monopolu pośredniczenia pomiędzy Polską a Europą. Monopol ten stanowił podwaliny jego dobrobytu. Gdańsk jednak krótko wzrocznie próbował odcinać gałąź, na której siedział i jeżeli w stanowczych chwilach opowiadał się zawsze za Polską, to w codziennem życiu wszystko czynił, by nie pozwolić na stworzenie polskiej potęgi na Bałtyku. Brak jej doprowadził nas do upadku gospodarczego, a potem do upadku politycznego i do ruiny materjalnej Gdańska. Odżyło to miasto gdy znów znalazło się w naszym obszarze celnym. Fakt to znany zbyt dobrze, aby go trzeba było dowodzić. Wraz z tem i dawne pretensje Gdańska odżyły.

W ostatniej mowie prezydent Wolnego Miasta, p. Sahm podniósł sprawę Gdyni, dowodząc, że Gdańsk coraz mocniej odczuwa jej konkurencję, użalając się, że Polska zdąża do otwarcia nowych linji okrętowych w Gdyni, że Gdynia jest uprzywilejowaną pod względem taryfowym i t. d. Polityce polskiej przeciwstawiał p. Sahm niemiecką jakoby dla Gdańska niezmiernie przychylną.

Z wiarą w Niemcy pana Sahmowa rozprawili się sami gdańszczanie, nie sięgając zresztą bynajmniej w czasy rozbiorów Polski. Niejednokrotnie już zwracali się oni do rządu polskiego z prośbą, aby w czasie rokowań gospodarczych z Rzeszą nie dopuścił do uprzywilejowania portów Szczecińskiego i Królewieckiego, zabiegając o przewóz przez Gdańsk bawełny dla Polski, dla Czechosłowacji i pod tym względem napotykając zupełne poparcie rządu polskiego, jak i polskich sfer gospodarczych.

Jeżeli chodzi o konkurencję Gdyni — to pod tym względem p. Sahm napewno znajdzie więcej posłuchu i współczucia wśród swych współobywateli. Wszyscy oni woleliby mieć, jak za czasów szlacheckiej Rzeczypospolitej, monopol pośredniczenia pomiędzy Polską a światem. I być może, że miałby go Gdańsk, gdyby nie postawił w samym początku na czele miasta senatu nacjonalistycznego, który ograniczył do minimum nasze prawa w mieście, który w chwili stanowczej odciął nam dowóz amunicji, ogłaszając demonstracyjnie „neutralność" w naszej walce z Sowietami, który jednem słowem uczynił wszystko, aby nam udowodnić, że dostęp do morza przez Gdańsk to za mało, że musimy zdobyć dostęp własny, wybudować port własny. Dowodzenie to trafiło nam koniec końców do przekonania — wybudowaliśmy Gdynię.

Strasznie z nas szydzono pierwotnie. Dziś mówi się inaczej. „Berliner Tageblatt" konstatuje, że Gdynia ma dwa miljony tonn przeładunku rocznego — to jest więcej niż Gdańsk przed wojną, że konkurencja jej godzi w Szczecin, Królewiec, a p. Sahm sekunduje mu dowodząc, że godzi i w Gdańsk. Cyfry mówią co innego. Obrót towarowy Gdańska rośnie. Faktem jest jednak, że w ostatnich dwóch latach rośnie znacznie powolniej, niż obrót towarowy Gdyni. Faktem jest, że procentowo przez Gdynię wywozimy coraz więcej. Gdańsk widzi, że za półtora roku Gdynia osiągnie istotnie zdolność przeładunkową około 15 milj. tonn conajmniej, a wtedy czy istotnie nie odbierze ona całego przeładunku Gdańskowi?

I powiedzmy sobie prawdę, że jeżeli polityka Wolnego Miasta się nie zmieni, to istotnie konkurencja nowego portu może być dlań bardzo groźna. Gdynia jest portem nowoczesnym, a zatem dogodnym. Gdański port narastał historycznie i tyle z tą historją kompromisów zawierał, że o jakiemkolwiek współzawodnictwie pod tym względem mowy być nie może. Gdynia jest tańsza w eksploatacji. Tańsza m. in. dla tego, że nie musi utrzymywać „państwa". W Gdańsku każda tonna towaru jest obciążona na rzecz niesłychanie licznych policji, straży celnej i całego aparatu administracyjnego, na rzecz waluty gdańskiej. I to właśnie może się stać przyczyną, że nie jakiekolwiek przywileje dla Gdyni, ale samo życie stanie się zabójcze dla Gdańska i jego portu. Dobrze, że o tem poczynają dziś myśleć.

Narazie myśl ta idzie na manowce oskarżeń pod adresem Polski, domaga się przywilejów i zaniechania z naszej strony samodzielnej pracy na Bałtyku. Mamy nadzieję, że ulegnie to zmianie, i prosty rachunek każe gdańszczanom znaleźć wyjście na nieco innej drodze. A można je znaleźć, bo przecie port gdański jako stary i wyrobiony, zasobny w urządzenia i aparat handlowy może wytrzymać sporo. Ale politycznych eksperymentów nie wytrzyma.

A. U.

Rozmaitości.

PRZEMYCENI OBYWATELE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Niezwykle charakterystyczna dla panujących w Stanach Ziednoczonych stosunków jest wchodząca w życie z dniem 1 lipca b. r. ustawa o nadaniu obywatelstwa Stanów Ziednoczonych pewnym kategorjom obcokrajowców, którzy przybyli do Stanów drogą nielegalną. Nadanie obywatelstwa może mieć miejsce w stosunku do tych obcokrajowców, którzy przybyli nielegalnie przed 3 czerwca 1921 roku, od tego czasu mieszkali na terenie Stanów Ziednoczonych bez przerwy, udowodnią moralne zachowanie się w tym czasie i posiadają inne warunki, wymagane od osób ubiegających się o obywatelstwo Stanów Ziednoczonych. O rozmiarach przemytnictwa obcokrajowców świadczy fakt, że władze spodziewają się, iż tą drogą uzyska obywatelstwo około pół miljona obcokrajowców.

ILE KOSZTOWAŁA REWOLUCJA W MEKSYKU?

Ostatnia, trwająca zaledwie dwa miesiące rewolucja meksykańska, wyrządziła krajowi ogromne straty. Według sprawozdania, ogłoszonego obecnie przez rząd meksykański, w czasie trwania rewolucji po obu stronach zginęło 4.000 żołnierzy, a ponad 10.000 zostało rannych. Równie wielkie są straty materjalne na przestrzeni 1.000 kilometrów tory kolejowe uległy zniszczeniu, zaś ponad 40 mostów wysadzono w powietrze. Ogółem straty, wliczając zniszczenia miast, rabunki, konfiskaty własności oraz nakładane przez strony walczące kontrybucje, wyniosły około 60.000.000 dolarów.

20.000.000 CHORYCH W ROSJI.

Stosunki, panujące w Rosji Sowieckiej wciąż nie są jeszcze dostatecznie znane światu. Co pewien czas jednak w prasie europejskie i amerykańskiej pojawiają się artykuły, rzucające snop światła na warunki życia w komunistycznym raju. Ostatnio w prasie angielskiej i amerykańskiej ukazało się spokojne w tonie lecz straszne w swej wymowie sprawozdanie lekarza amerykańskiego, doktora Gautta, który odbył półroczną podróż naukową po Rosji Sowieckiej. Dr. Gautt podaje, że różne choroby srożą się w Rosji z niebywałą szybkością. Na trachomę choruje około miljona ludzi, na malarję około 4 miljonów, a że stwierdzoną gruźlicą jest w Rosji obecnie dotkniętych około 15 milj. ludzi, razem więc prawie 20 miljonów chorych, którzy nie mają dostatecznej pomocy lekarskiej. Jeśli do tego dodać jeszcze olbrzymi procent zapadających na choroby weneryczne, to wtedy dopiero będziemy mieli obraz stanu zdrowotności w Rosji.

CHINY TEŻ URZĄDZAJĄ WSZECHŚWIATOWĄ WYSTAWĘ.

Rząd nankiński zjednoczonych Chin powziął myśl urządzenia wielkiej wystawy światowej w Pekinie w roku 1931-ym ku uczczeniu dwudziestej rocznicy wprowadzenia ustroju republikańskiego w Chinach. Kto wie jednak czy nowa wojna domowa, jaka ostatnio wybuchła, pozwoli na urzeczywistnienie tego projektu.

2 LETNIE DZIECKO PRZEBYŁO 12 OPERACYJ.

Niezwykły ten rekord osiągnął młodociany, zaledwie dwa lata liczący, obywatel miasta Atlanta w Stanach Zjednoczonych, niejaki Richard Miles, którego organizm przetrwał już dwanaście operacyj, niezbędnych dla uratowania życia temu chorowitemu dziecku. Ostatnia dwunasta operacja polegała na wyjęciu tak zwanych migdałków z gardziełka dziecka. Zdaje się jednak, że będzie to ostatnia operacja, gdyż po jej dokonaniu chłopczyk czuje się znakomicie.

URATOWANY PRZEZ ZŁOTĄ RYBKĘ.

Jeden z współpracowników paryskiego „Figaro" potrafił na każdy temat napisać zupełnie prawdopodobnie opowiadanie. Pewnego razu przy kolacji jeden z kolegów podał mu jako temat do artykułu dla następnego numeru „Figara": „Uratowany przez złotą rybkę". Na drugi dzień „Figaro" zamieścił taką wiadomość: „Młody, bardzo zdolny artysta z Montmartre, porzucony przez ubóstwianą narzeczoną, postanowił popełnić samobójstwo. Poczyniwszy ostatnie przygotowania, artysta wszedł na stół, włożył głowę w przygotowaną pętlicę i po wchili zawisł w powietrzu. W przedśmiertnych konwulsjach noga samobójcy uderzyła o maleńki stolik i strąciła na podłogę stojące na nim naczynie ze złotą rybką, podarowaną przez narzeczoną artysty. Naczynie rozprysło się w kawałki, a woda rozlała się po podłodze i wyciekła na korytarz. Po kilkunastu minutach do drzwi mieszkania artysty zapukał posłaniec przynoszący pełen skruchy list od lekkomyślnej narzeczonej. Ponieważ na pukanie nikt nie odezwał się, a z pod drzwi spływały strumienie wody, posłaniec wezwał sąsiadów i przy ich pomocy wyważył drzwi. Samobójcę udało się uratować. W ten sposób złota rybka uratowała mu życie".

PRZEŚLADOWANIE UCZONYCH W Z. S. S. R.

Na wyższych uczelniach sowieckich odbywają się obecnie, jak donosi o tem prasa sowiecka, wybory profesorów przez zebrania, a właściwie przez wiece studentów. Brzmi to nieprawdopodobnie, a jednak jest to faktem. Władze sowieckie wprowadziły dość swoisty system w życiu naukowem i szkolnem. W szkołach wszystkich stopni od wyższych do niższych, uczące się dzieci i młodzież pod egidą organizacyj komunistycznych co roku odbywają zebrania, omawiając, kogo z nauczycieli czy profesorów należy wydalić z danej szkoły za te, lub inne przekroczenia przeciwko dogmatom leninizmu. Profesor, którego kandydatura będzie przez młodzież odrzucona, pozbawiony jest posady i warsztatu swej często długoletniej pracy.

Otóż niezwykle interesujące szczegóły o tej dość dziwnej akcji znajdujemy w pismach sowieckich, zamieszczających dokładne sprawozdania z wieców studenckich w tej sprawie.

Pewnemu profesorowi Uniwersytetu Moskiewskiego zarzucono, że codziennie mówi do konduktora autobusu, żeby dał bilet do „domu generał-gubernatora", chociaż dom ten po rewolucji komunistycznej nazywa się „domem sowietów". Inny zaś profesor sprzeciwił się przystąpieniu do związku zawodowego pracowników umysłowych, bo nie chciał, jak oświadczył, aby nazwisko jego stało na legitymacji wraz z dewizą: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się". Wybitnym uczonym matematykom, Jegorowi i Żegalkinowi, studenci zaproponowali „ożywić metody wykładów swych", a kiedy obydwaj kategorycznie odrzucili żądanie studentów, wniesiono ich na listę tych, których należy wydalić. Dwóch profesorów medycyny — Archangielskiego i Fomina — na Uniwersytecie Leningradskim studenci postanowili usunąć za religijność.

Charakterystyczny wypadek stał się z wybitnym i ogólnie znanym profesorem Pletniowym, dyrektorem kliniki terapeutycznej w Moskwie. Zarzucono mu, że „za dużo zarabia" praktyką prywatną jako lekarz, lecz ze względu na niezbędność tej siły fachowej na fakultecie medycznym, powstrzymano się od usunięcia go ze składu Uniwersytetu. Lecz prof. Pletniow sam zrezygnował ze stanowiska swego, kiedy dowiedział się o stawianych mu zarzutach. Pisma sowieckie wyrażają ubolewanie z powodu utraty przez Uniwersytet tak wybitnego uczonego, zaznaczając, że jest za „czuły" na rezolucje studenckie.

Kilka lat temu pozbawiono katedry na Uniwersytecie Leningradzkim słynnego historyka filozofji, prof. Wwedeńskiego za artykuł zamieszczony w miesięczniku uniwersyteckim „Myśl". W artykule tym Wwedeński pisał, że „jeśli mamy się trzymać zasad djalektycznego materjalizmu, to z punktu widzenia moralnego wszystko względem ludzi jest dozwolone; wolno nawet używać mięso ludzkie jako pożywienie; wolno wydać dekret, który dałby prawoludności głodujących miejscowości — karmić się mięsem małych dzieci" . . . Znany bakterjolog Sacharow w swych wykładach dowodzi studentom, że komuniści w organiźmie światowym są tem samem, czem w ludzkim organiźmie są bakterje kiszek, wykonują oni funkcję negatywne, szkodząc organizmowi. Przy odbywającej się obecnie „czystce" — Sacharowa oczywiście również pozbawiono katedry.

K. K-icz.

Do mieszkańców miasta Nowego.

W dniu 15-go lipca 1929 r. przyjeżdża po raz pierwszy do miasta naszego J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski. Aby godnie przyjąć najwyższego dostojnika Kościoła naszej diecezji, uprasza się mieszkańców miasta Nowego, by domy swoje ozdobili girlandami, zielenią, chorągwiami o barwach narodowych i kościelnych. Mianowicie domy przy ulicach, któremi dostojny gość będzie przechodził, t. j. Gdańskie Przedmieście, Kolejowa, Plac św. Rocha, Gdańska, Biskupia, Rynek, Grudziądzka, Kościuszki i Sądowa, winny w dniach 15, 16 i 17 1929 r. odziać się w specjalną szatę godową.

Pp. pracodawców, właścicieli sklepów i warsztatów uprasza się, by w dniu 15. 7. b. r. interesy, warsztaty i t. d. zamknęli już o godzinie 15-tej, dając tem samem możność personelowi i pracownikom swoim brania udziału w powitaniu J. Ekscelencji.

Wszystkie stowarzyszenia, cechy i t. d. uprasza się o wzięcie udziału w powitaniu i pochodzie z sztandarami, aby tem samem zadokumentować przywiązanie swe do Kościoła katolickiego i najprzewielebniejszego arcypasterza.

Niech nie zabraknie ani jednego stowarzyszenia i cechu, aby arcypasterz nasz doznał prawdziwie ojcowskiego przyjęcia i przekonał się, że Nowe, to miasto nawskroś katolickie.

Program:

1. Dnia 15 lipca b. r. o godzinie 4-tej po poł. stoją wszelkie Tow., Cechy i t. d. gotowi do oficjalnego powitania na Placu św. Rocha i ul. Gdańskiej. Po powitaniu uroczyste wprowadzenie J. E. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa do kościoła.
2. O godzinie 8-mej wieczorem RAUT na salach p. Borkowskiego. Każdy obywatel jest mile widziany i winien udział brać.

Listy, celem wpisania się, są wyłożone u pp. Borkowskiego, Wesołowskiego i w Magistracie od 22 czerwca do 6 lipca włącznie.

Dnia 16 lipca b. r. o godzinie 8-mej wieczorem stoją wszelkie Tow., Cechy i t. d. na dziedzińcu szkoły powszechnej gotowi do capstrzyku z pochodniami (bez chorągwi).

Nowe, dnia 18. czerwca 1929 r.

Jabłoński
burmistrz.

Dot. prowadzenia list płac robotników i pracowników umysłowych.

Według postanowień § 751 ordynacji ubezpieczeniowej z dnia 19. lipca 1911 r. i § 22 statutu Ubezpieczalni Krajowej, Wydział ubezpieczeń od wypadków, zobowiązane są wszystkie przedsiębiorstwa podlegające ubezpieczeniu od wypadków w myśl § 537 i 538 tejże ordynacji prowadzić dokładnie księgi płac. Zarząd Ubezpieczalni Krajowej przypomina przedsiębiorcom o ścisłem przestrzeganiu postanowień ordynacji i podaje do publicznej wiadomości, że winni prowadzić listy płac dla robotników i wykazy płac dla pracowników umysłowych według wzorów określonych rozporządzeniami Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 8. listopada 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 96 poz. 847) i z dnia 10 grudnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 909.). Należy zatem we wszystkich przedsiębiorstwach prowadzić dla celów kontrolnych listy płac według wzorów określonych rozporządzeniami, przyczem się zauważa, że prowadzenie wspomnianych list i wykazów płac odpowiada przepisom ordynacji ubezpieczeniowej z dnia 19. lipca 1911 r. a równocześnie czyni zadość wymogom § 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 8. listopada 1928 r. i 10. grudnia 28 r. Zarząd Ubezpieczalni Krajowej polecił organom kontrolnym przeprowadzić szczegółową kontrolę i zwraca uwagę na przepisy karne za nieprzestrzeganie zarządzenia.

Zarząd Ubezpieczalni Krajowej.

Powyższe podaję do wiadomości.

Nowe, dnia 29 maja 1929 r.

burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

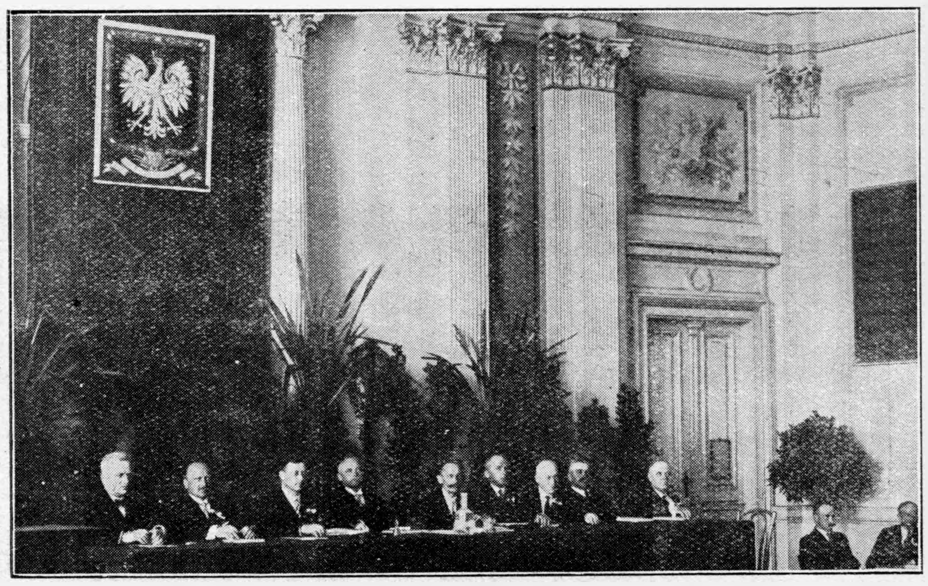
NIEDZIELA, 30 CZERWCA 1929 r.



SEZON KĄPIELOWY W GDYNI I NA PLAŻACH MIERZEI PUCKIEJ ODZNACZA SIĘ W TYM ROKU WIELKIEM OŻYWIENIEM. FOTOGRAFJA NASZA PRZEDSTAWIA GĘSTO ZALUDNIONĄ PLAŻĘ POD GDYNIĄ.



Otwarcie pierwszego parku Jordanowskiego w Warszawie przez prezydenta inż. Słomińskiego



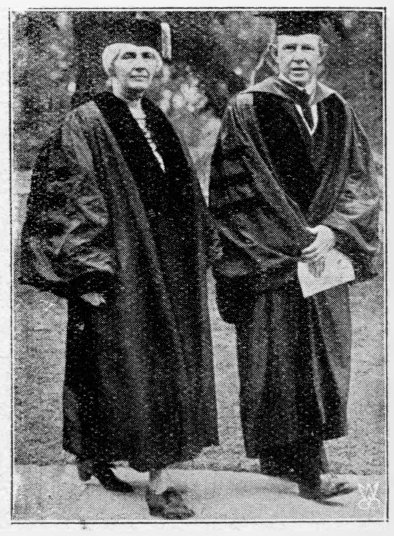
Prezydjum ogólnopolskiego zjazdu meljoracyjnego



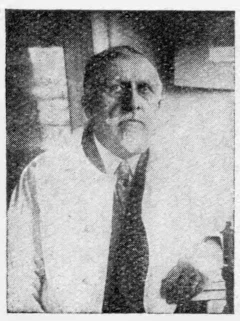
Zmarły w Budapeszcie hr. Andrassy, były minister spraw wewnętrznych, był wielkim przyjacielem Polski i przemawiał kilka razy w sejmie węgierskim w sprawie polskiej



Na lotnisku warszawskiem witają lotników rumuńskich szef lotnictwa pułk. Rayski i przedstawiciele poselstwa rumuńskiego



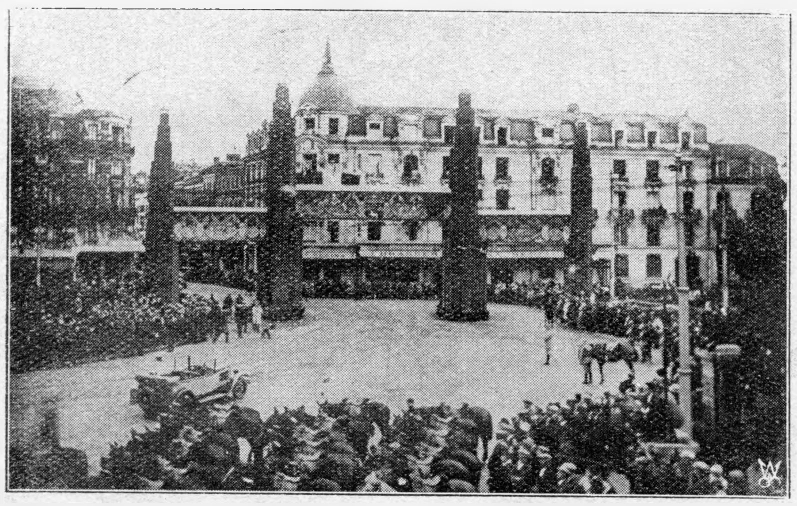
Małżonka prezydenta H. Hoovera otrzymała doktorat literatury na Uniwersytecie w Pensylwanji



Profesor Mesnil z Instytutu Pasteura w Paryżu dokonał ostatnio ważnych odkryć w dziedzinie serotherapji



Generał Booth, założyciel i b. wódz „Armji Zbawienia", złożony z tego urzędu, zmarł 2 tygodnie temu



W Tuluzie w obecności prezydenta Doumergue'a uroczyście obchodzono 700-lecie uniwersytetu



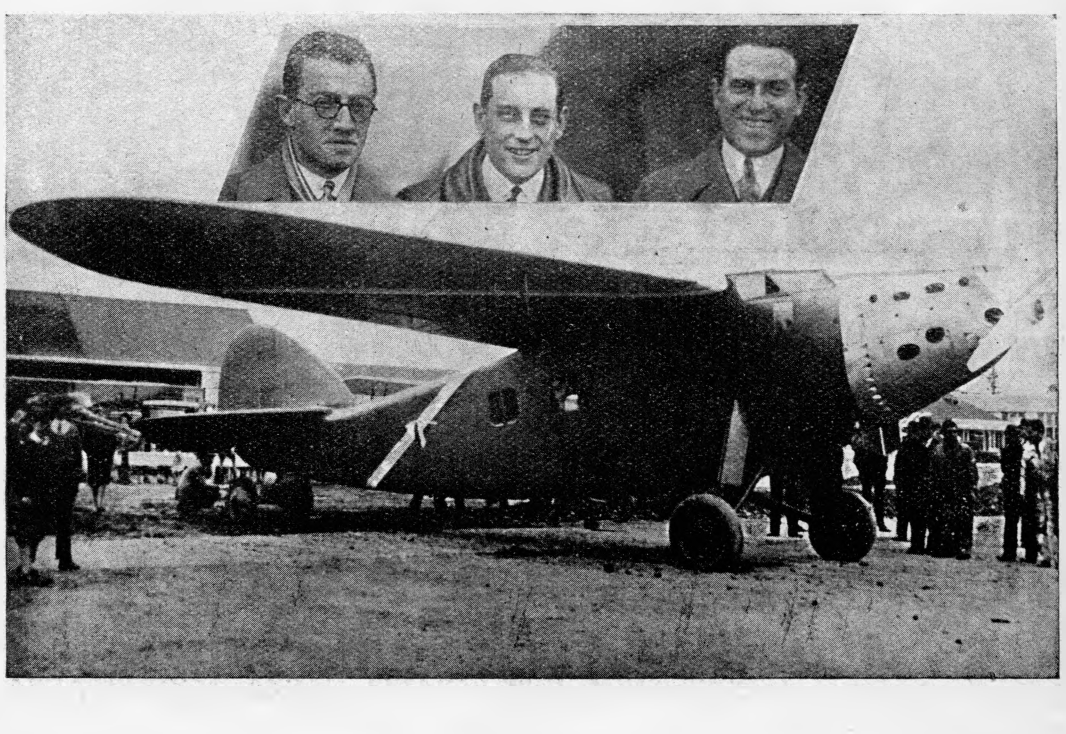
Liesb Goldarbeiter, obrana w Golwestone (St. Zjedn. Ameryki P.) „Miss Uniwersum" na rok 1929



Sydney Franklin cowboy amerykański, wsławił się jako świetny i zwycięski toreador na arenach hiszpańskich



Osada Warsz. Kl. Wioślarek, która odniosła zwycięstwo w regatach wewnętrznych.

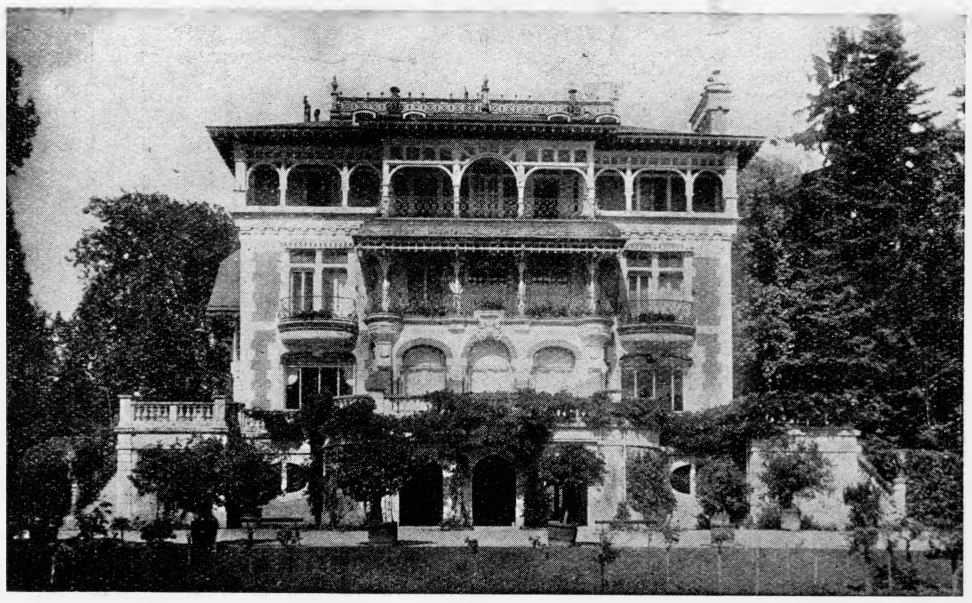


Zwycięski samolot „Żółty Ptak", oraz trzej nieustraszeni lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Lotti, którzy odbyli na nim lot z Ameryki do Europy lądując na wybrzeżu Hiszpanji



Mistrz Ignacy Paderewski podczas zasłużonego odpoczynku w swoim ogrodzie

Pałacyk pp. Padarewskich w Riond Bosson widziany od strony parku



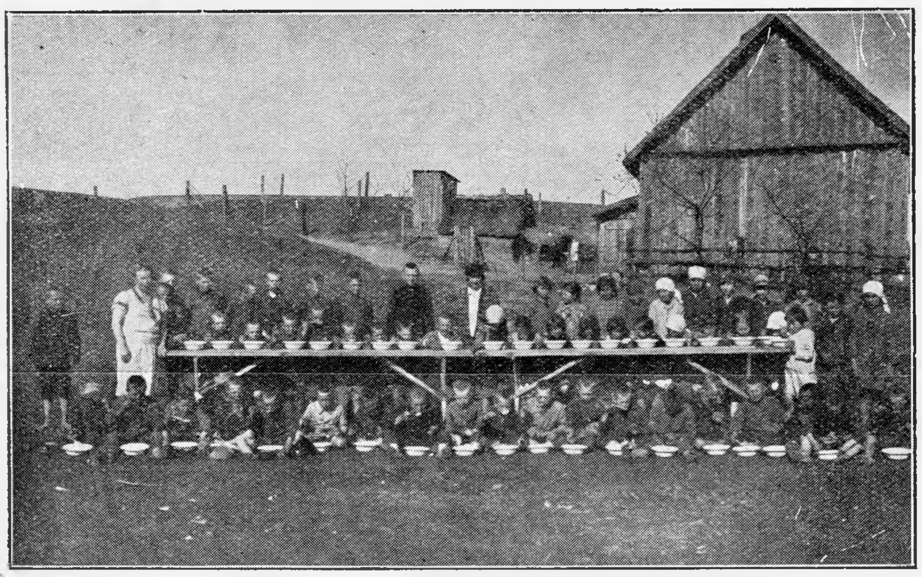
Dom państwa Paderewskich — to muzeum, o którego zwiedzenie dobijają się najwybitniejsi cudzoziemcy, to świątynia najdroższych sercu każdego polaka pamiątek, to przepiękne ramy, w które zamknięto nieskończony szereg związanych z historją naszej walki o niepodległość doniosłych faktów i poczynań



Pani Helena Paderewska w swoim gabinecie.



P. dr. Marion Phillips została wybrana posłem do parlamentu angielskiego z Labour Party



Dożywianie dzieci w dotkniętym głodem powiecie Bracławskim



Klara Zetkin, najzawziętsza bojowniczka bolszewizmu, przywódczyni komunistek rosyjskich

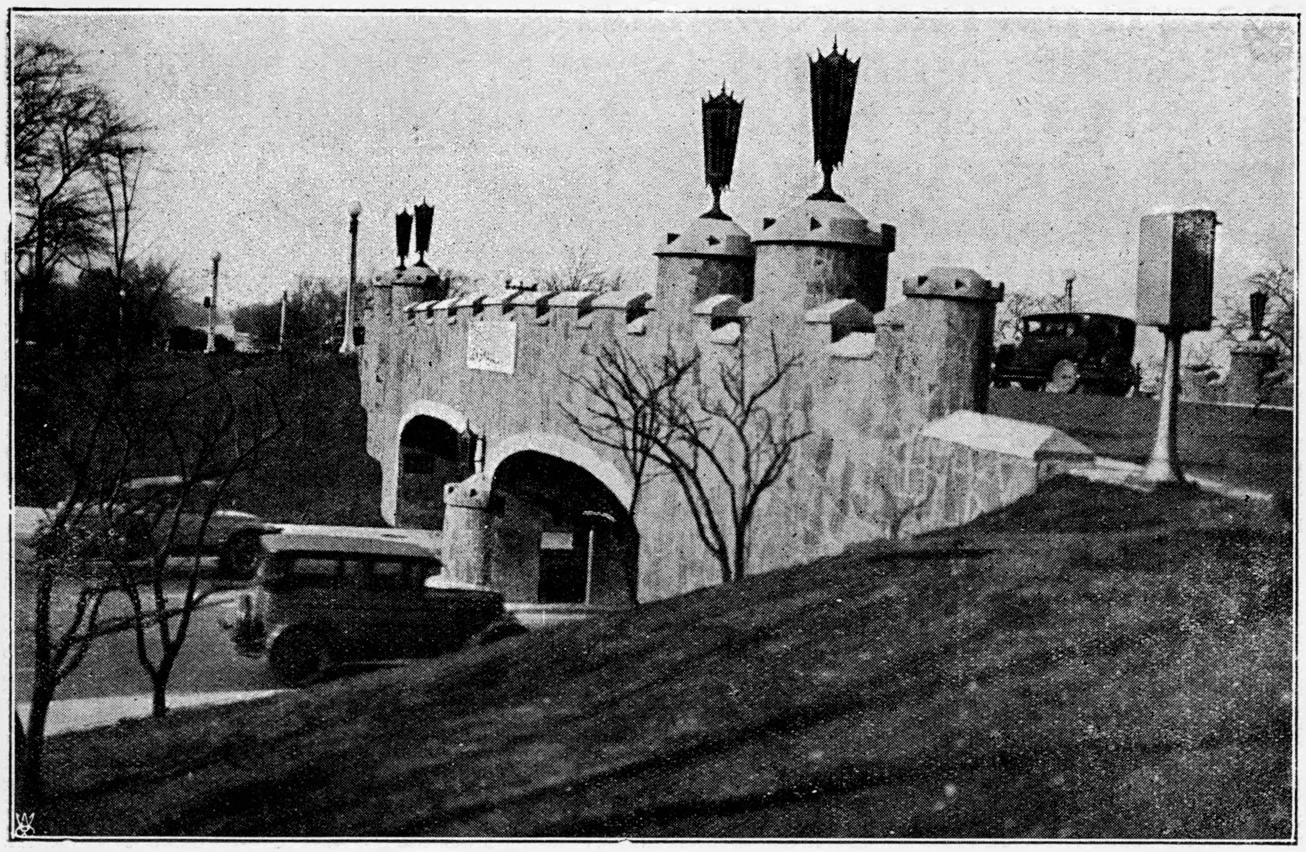


Lady Astor, jest przewidującą kobietą i zawczasu agituje za swoją kandydaturą do na stępnego parlamentu angielskiego na pohybel Labour Party

NOWA SEKTA NIEMIECKA

Przed kilkoma laty pewien berlińczyk, nazwiskiem Weissenberg zwierzył się w kółku najbliższych znajomych, iż Bóg mu się objawił w otoczeniu archanioła Gabrjela i ducha... Bismarcka. Pochopni do organizowania się przy każdej okazji, Niemcy stworzyli sektę, na czele której stanął Weissenberg, głosząc swą naukę i zjednując coraz to nowe zastępy wyznawców. Jak widzimy na naszych ilustracjach „mądry starzec“ — Weinssenberg którego w innym kraju z pewnością zamknęliby w zakładzie dla obłąkanych lub w kryminale, cieszy się ogromnem poważaniem

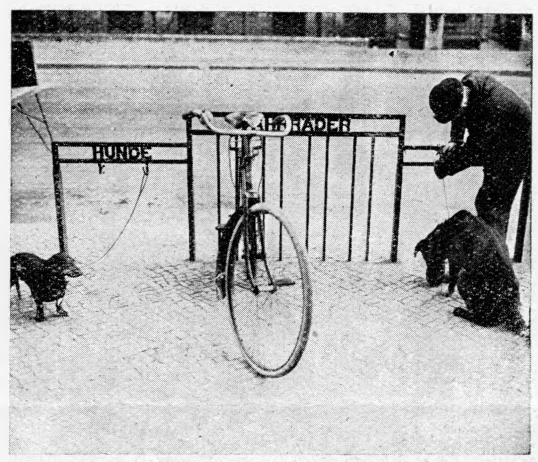




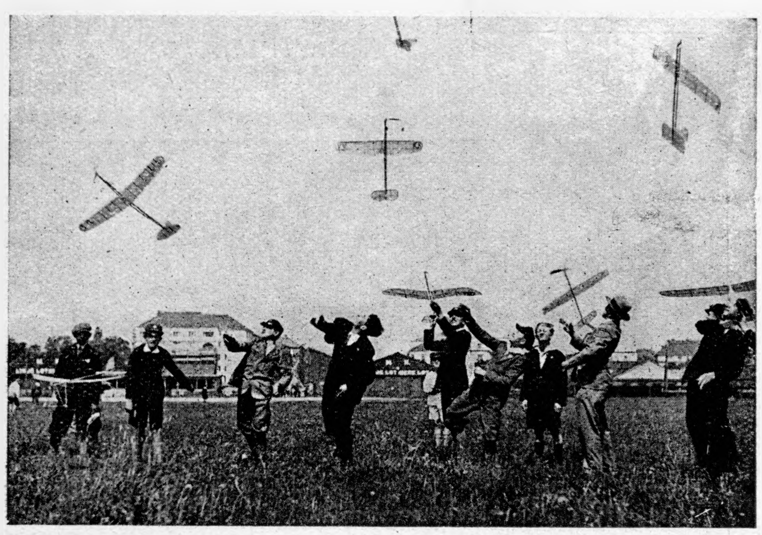
Most dla pieszych: ruch kołowy odbywa się pod mostem.



W Berlinie zainstalowany został na Placu Poczdamskim, koło wejścia do podziemnej kolejki olbrzymi postument kamienny z wygrawerowanym planem miasta



Częste kradzieże rowerów, pozostawionych na ulicy oraz wstęp wzbroniony dla piesków do niektórych sklepów spowodowały zainstalowanie w Wiedniu na ulicach specjalnych barjerek. Zamknięty na kłódkę rower, lub przywiązany Cezarek, daje gwarancję spokojnego załatwienia interesu.

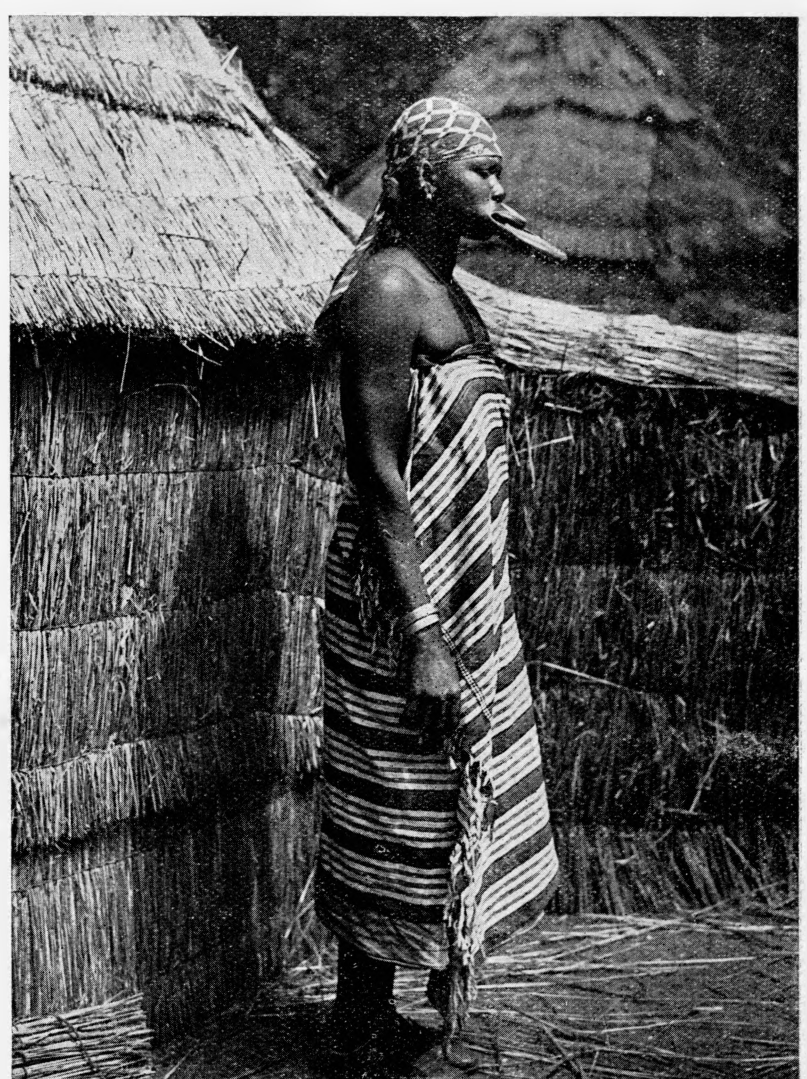


PROPAGANDA LOTNICZA

W Warszawie odbył się pokaz modeli lotniczych skonstruowanych przez młodzież szkolną szkół średnich na lotnisku w Mokotowie. Zdjęcie przedstawia młodocianych konstruktorów puszczających swe modele w powietrze



Egzamin konkursowy „najurodziwszych dziewcząt" żądnych dostania się do zespołu girlsów



Piękna pani z dziobem nosi z przyrodzonym wdziękiem uroczysty strój świąteczny. Niepodobna może zakochać się od pierwszego wejrzenia. Wszystko zależy od przyzwyczajenia

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12